

Rozdział 3

Keto obserwował śpiącą królową leżącą przed nim. Musiała dojść tak mocno, co ją tak wyczerpało iż potrzebowała snu. Biedne dziecko. Pogłaskał ją po policzku. Tak spokojnie spała. Było bardzo prawdopodobne, że nawet trzęsienie ziemi nie zbudziłoby ją. Przemienił się w swoją ludzką formę i przeniósł ją do łóżka. Czuwał do niej aż do świtu. Wyglądała tak smakowicie, chciał ją lizać od stóp do głowy- szczególnie w miejscach pomiędzy. Keto mlasnął, ślinka napłynęła mu do ust. Jeszcze raz chciał posmakować jej ambrozyjskiego smaku. Ale spała. A pocieszając cię i tak była nieobecna oraz nie wyglądała dobrze.

To co zrobiłem gdy była przytomna również nie było w porządku, zbeształ się.

Przestraszyłem dziewczynę do utraty zmysłów.

Cóż. Nic nie mógł na to poradzić.

Chciał przyjść do niej w ludzkiej formie. Ale bestia była zbyt niespokojna na myśl o spotkaniu z potencjalną partnerką. Nie mógł się kontrolować, nie wspominając o bestii. W drodze do niej, częściowo zmieniał się kilkakrotnie. A to już stanowiło nie lada problem. Próba utrzymania równowagi w trakcie prowadzenia samochodu i chęć przemiany, prawie zakończyła się dla niego lądowaniem w rowie. Odkąd kabina samochodu ciężarowego nie mogła pomieścić jego wielkiego rozmiaru w zmiennej formie, robił wszystko aby utrzymać pragnienie na wodzy. Sfrustrowany, postanowił zostawić samochód i zobaczyć ją w bestialskiej formie. Kobieta wydawała się kochać lwy. Więc, wyobraził sobie że nie powinna być zaskoczona, gdy zobaczy jednego z bliska.¹

W każdym razie, była.

Okay, wyszła z siebie. Przez długi czas. Ale nie miała żadnych sprzeciwów, kiedy ją oznaczał. Chciała tego.

Jej zapach był zbyt kuszący aby jakieś zwierzę je zignorowało.

Keo zsunął się z łóżka.

Przywrócił przewrócone krzesło do pionowej pozycji. Prąd został przywrócony kilka minut temu, wypełniając pokój słabym światem żarówki. Obejrzał chatkę z zainteresowaniem. To było małe, rozpadające się miejsce. Tylko łóżko, stół i krzesło. Drzwi obok łóżka prowadziły do równie obskurnej łazienki. Zastanawiał się, ile zapłaciła za to gówniane miejsce. Chatka należała do Sama McNeal, mężczyzny, który był właścicielem sklepu komputerowego w pobliżu placu. Był jedyną osobą, wynajmującą miejsca noclegowe w mieście.

Widok jej laptopa zwrócił jego uwagę. Był włączony. Wiedział, że nie powiniem grzebać w prywatnych rzeczach innych, ale był ciekawskim kotem. Przeglądnął jej dane osobowe. Komputer nie miał żadnych haseł, co było dla niego korzystne. Kilka minut później Keto odkrył, że jej imię to Sarah Whitaker. Amerykanka. Dwadzieścia dziewięć lat. Nowy York.

Keto uśmiechnął się.

¹ Chłopie padam ze śmiechu. Tak, myślałeś, że Sarah żuci się na ciebie i zaczniesz głaskać jak opętana.

Kochał Nowy York. Miał okazję odwiedzić to miasto w przeszłości. Mroźne zimy. Kiepskie lata. Chociaż, jedzenie było niesamowite.

Pogrzebał w jej torebce i znalazł paszport oraz prawo jazdy. Aha. Dawca narządów. Grupa krwi: 0 minus. Szeroki uśmiech widniał na zdjęciu. Jej uśmiech był tak ładny jak reszta osoby. Znalazł również ID. Obecnie pracowała jako wolny strzelec dla „National Geographic Magazine.” Robi wrażenie. Keto odłożył wszystko z powrotem i tak jak przedtem usiadł na skraju łóżka, śliniąc się nad nią.²

Zastanawiał się, jakie to uczucie całować jej usta...

Ale spała.

Keto odgarnął zabłąkane kosmyki z jej twarzy. Wyglądała tak anielsko. Ciemne, gęste rzęsy otaczały oczy w kształcie migdałów. Miała wyraźny, elegancki nos. Wysokie kości policzkowe. Zmysłowe usta, które rozpaczliwie chciał skubać. Przypomniawszy sobie, że jej oczy są szare z odcieniem niebieskiego. Absolutnie wspaniała.

Jego wzrok skierował się na dekolt. Biały bezrękawnik, który nosiła zaledwie ukrywał okazały biust. Keto aż śwędziało, aby położyć na nich rękę.

No dalej. Obudź się.

Tak jakby usłyszała jego życzenie, powieki Sarah delikatnie się uchyliły. Jej zmysłowe usta wymamrotały coś.

Keto uśmiechnął się i przybliżył. – „ Witaj, piękna.”- szepnął.

Krzyknęła.

Sarah podskoczyła i spadła na ziemię.

Nieznajomy wyciągnął szyję. – „ Wszystko w porządku ?”

Sarah ponownie krzyknęła. Cofnęła się pod ścianę, lustrując wzrokiem chatkę. Drzwi były zamknięte a jedynym sposobem aby się do nich dostać było wspięcie się na łóżko. Zakładała, że nie pozwoli jej uciec. Złapie ją, zanim zdąży dotrzeć do drzwi.

„ Kim jesteś ?”- spytała. *Boże nie mam przy sobie nic do obrony.*

„ Nie poznajesz mnie ?”- Wygiął w łuk bladą brew. – „ Kilka godzin wcześniej dałem ci przyjemność. Szczerze mówiąc, Sarah, myślę że dokonaliśmy połączenia.”

Przyjemność ? On ma na myśli...

Cholera jasna. On jest lwem. Nie ma mowy. To niemożliwe.

„ Skąd wiesz jak mam na imię ?

² Bo zamoczysz pościel .

„Trochę powęszyłem.”- wyznał lekko

„ Powęszyłem ?”

„ Musiałem się o tobie czegoś dowiedzieć. Wiesz, jesteś moją potencjalną partnerką i takie tam.”

„ Partnerką ?”

„ Jesteś singielką, racja ? Nie nosisz pierścionka i nie masz na sobie zapachu innego mężczyzny który rościłby sobie do ciebie prawa. Tak więc mogę spokojnie wywnioskować, że nie masz chłopaka.”

„ Co ?”- Gorąco uderzyło w jej policzki. To było skandaliczne. Sarah potrząsnęła głową, próbując sobie wszystko przyswoić. –„ Nie miałaś prawa grzebać w moich rzeczach !”

„ Oh, nie mogłem ?”- Mężczyzna spokojnie oparł się na boku ze sztywną ręką na środku łóżka. Jego ruchy był płynny i pełen wdzięku. Jak kot. Ale śmiertelny. –„ To nie jest Ameryka, Sarah. Jesteś na naszym terytorium. Gramy innymi zasadami.”- Arogancki uśmiech wykrzywił jego usta. –„ W większości na naszych zasadach.”

„ Jakim jest ?”

„ Mam prawo domagać się kobiety, która odpowiada nam jako potencjalna partnerka.”

„ Chcesz,”

„ Oh, chcę.”- Powtórzył sztucznym tonem. –„ Co się dzieje, Sarah ? Myślałem, że lubisz lwy ?

Sarah odchrząknęła. –„ Panie, nie wiem kim jesteś, ale teraz proszę cię abyś sobie poszedł.”

Olał jej słowa machnięciem ręki. –„ Zapomniałem się przedstawić ? Głupek ze mnie. Mam na imię Keto Rarh. Strzelec. Jestem dobrym słuchaczem i kocham długie spacery po plaży.”

Zamrugła.

„ Uwielbiam jazz i Jamesa Patterson. Jestem ‘meat and potatoes’ kind f guy³.i oh, czy wspomniałem już, iż mam słabość do seksownych fotografek ?”

Sarah chciała podrapać się po głowie, chociaż ją nie swędziła.

To było szalone. Na granicy rzeczywistości.

W normalnej sytuacji, prawdopodobnie śliniłaby się na widok faceta jak jakaś fanka. Był zbyt przystojny nawet dla standardów Hollywood. Duże oczy. Złote tęczęwki. Arystokratyczny nos. Mocna szczęka, pokryta jasnym kilkudniowym zarostem. Włosy sięgające poniżej uszu. Niesforne. Blond. Błyszczące. Jak Wikingowy wojownik.

Mężczyzna był bardzo dobrze zbudowany i wysoki, sądząc po jego postawie i długich nogach. Nie miał na sobie koszuli, nosił tylko wyblakłe niebieskie dżinsy. Posiadał szerokie ramiona, duże mięśnie

³ Nie wiem co to znaczy. Mięсно- ziemniaczanym facetem. To coś związanego z brytyjskim jedzeniem.

piersiowe i karmelowy sutki. Jego kaloryfer był fantastyczny. Mięśnie wspaniale prężyły się przy każdym jego ruchu.⁴

Tak bardzo chciała zachować spokój, że czuła nieodpartą chęć wybiec z chatki i zapomnieć o wszystkim co stało się w ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin. Na początku Lwa, potem tego mężczyznę. Do jakiego „dziwnego” świata pojedzie następnym razem ?

„Więc, Sarah...” - Jego wzrok świdrował ją. —, „Powiedz mi coś więcej o sobie.”

„Ja...” - przełknęła, niewidzialna gula pojawiła się w jej gardle. —, „...musisz wyjść.”

„Dlaczego powinienem ?”

„Wkroczyłeś na moją posesję.”

„Twoją posesję ? To miejsce należy do Sama McNeal.”

„Zapłaciłam za czynsz.” - odparła gorąco

„Wtargnęłaś na nasz teren. Sądzę, że forma rekompensaty przypada na twój koniec.”

Jego akcent był sexy. Nie mogła go rozkminić. Może Francuski ? Nah. Wszystko co zagraniczne było sexy. Facet nie brzmiał jak miejscowy. —, „Czego chcesz ?”

„Jak sądzisz ?”

Mnie ? On żartuje, prawda ?

Mężczyzna był złotym bogiem a ona praktycznie nikim. Przez całe życie była dużą dziewczyną i mimo zaokrąglonych kształtów nie przykuwała uwagi mężczyzn, którzy wszystko co pragnęli to smukłe dziewczyny...”ładne” dziewczyny. Miała kilka randek w przeszłości, które nie przeradzały się w nic poważnego. Chłopcy nie umawiali się z nią dzięki wyglądowi. Podejrzewała, że spotykają się z nią dla jej mózgu. Ale i to czasami nie pomagało. Była doskonała z akademickiego punktu widzenia, ale atrakcyjny mózg nie przemienił się w namiętność, fizyczne przyciąganie o jakim zawsze marzyła. Jej związki zawsze kończyły się po kilku miesiącach.

Sarah zmrużyła oczy. *Co on we mnie w takim razie widzi ?*

„ Nie posyłaj mi tego złego spojrzenia. Jak sobie przypominam, naprawdę cieszyłaś się przyjemnością, która dałem ci wcześniej.”

To. Sarah poczuła gorąco na twarzy.

„ Powiem ci coś.” - Keto zmienił pozycję na łóżku. —, „ Ubijmy interes. Pozwolę ci zachować zdjęcia, które zrobiłaś wczoraj a w zamian pozwolisz mi się poznać trochę bardziej intymnie.”

Jej oczy rozszerzyły się. —, „ Co ? Te zdjęcia są moje.”

Keto potrząsnął głową. —, „Zrobiłaś je bez naszej zgody. Jeśli je opublikujesz, spotkamy się w sądzie.”

⁴ Podano deser. Tylko jeszcze bita śmietana lub czekolada ☺

Szczęka jej opadła.

„Zaufaj mi. Zatrudniamy bardzo agresywnych adwokatów.”

„Ja...”- Nie wiedziała co powiedzieć. Zdjęcia albo dzielenie z nim łóżka. Jego propozycja była zarówno przerażająca jak i ekscytująca. Wręcz skandaliczna.

„Więc?”

„Ja...um...”

„Przedstawię ci mojego brata i resztę dumy.”- Jego głos brzmiał jakby był rodzicem próbującym uspokoić rozkapryszone dziecko, ofiarując mu cukierki. – „Wiem, że tego chcesz. Mogłabyś robić tyle zdjęć ile tylko zapragnęłabyś.”

„Oni są tacy jak ty?”

„Cholera tak. Wszystkich nas jest siedmiu.”

„Siedmiu. Wow. Ile macie kobiet lub młodych? Nie widziałam żadnego.”

Keto roześmiał się nagle. Jego głos był wspaniały i ciepły. – „Wszyscy jesteśmy mężczyznami. Dlatego potrzebujemy człowieczych partnerek.”

Człowieczych partnerek. Pojęcie to było raczej trudne do przełknięcia. Lwy i ludzie.

Nie ma takiej opcji.

A właśnie, że jest.

A jak wytłumaczysz poprzednie lwy, panienko?

Cholera.

Czy ten facet był prawdziwą transakcją? Czy po prostu podmuchem gorącego powietrza?

„Nie wierzę, że jesteś zmiennokształtny.”- Oznajmiła po kilku minutach ciszy.

Keto przewrócił oczami. – „Naprawdę?”- Wyciągnął ręce przed siebie kładąc na materacu.

Sarah rozszerzyła oczy, gdy zobaczyła jego transformację.

Częściową.

Jego żylaste ramiona napięły się. Ostre jak brzytwa pazury rozkwitły z jego palców, cielsko stało się masywniejsze. Łóżko ugięło się od ciężaru lwich przednich łap przyciskach do taniego materaca.

Oddech uwiązał jej w gardle.

To nie było kłamstwo. Keto był zmiennokształtnym.

Oni istnieją.

W jakiś pieprzony sposób.

„ I co widzisz ?” - zaszydził

Sarah w respekcie delikatnie kiwnęła głową.

„ Możesz mnie dotknąć jeśli chcesz.”

Uwięziona między ciekawością a zdumieniem, Sarah wyciągnęła swoje ramie zanim umysł w pełni zarejestrował jej myśli. Jego łapy były bez porównania przy jej ręce. Dotknęła je. Złoto- białe futro szmerło na jej dłoni. Szorstkie ale błyszczące.

Boże. To jest niesamowite.

Pozwoliła sobie na cichy chichot.

Cholera jasna. Poznałam zmiennokształtnego. To wszystko wyjaśnia.

Sarah wlokła ręką w górę do jego przedramienia, gdzie część lwia kończyła się z zaczynał ludzki biceps. Jego płowa skóra była zaskakująco miękka jak na faceta. Pieściła jego ramię, twardą linię szczęki. Owinęła włosy wokół palców. Były w dotyku jak jedwab. Kosmyki złotych nici kontrastowały z jej hebanową skórą.

Wyglądał na zadowolonego, może dlatego, że nie wariowała.

Keto powoli przemienił się z powrotem. Sarah obserwowała transformację ze zdziwieniem.

Przykrył jej rękę swoją i podniósł do ust. Pocałował ją w kłykcie. Potem w wewnętrzną stronę dłoni. Oddech uwiązał jej w gardle. Elektryczne dreszcze spłynęły wzdłuż jej kręgosłupa.

„ Podejdź tutaj.” - rozkazał

Zatrzymała się.

Czy naprawdę tego chciała ? Jeśli odmówiłaby, straciłaby prawa do zdjęć. Swoją najlepszą pracę. Poza tym, on był cholernie seksownym facetem. Schadzka byłaby nieszkodliwa.

Tak czy nie ?

Oswajając dziko galopujący puls, wspięła się na łóżko poniżej jego intensywnego spojrzenia. Keto chwycił ją za rękę i wziął w objęcia. Wskazał gestem aby usiadła mu na kolanach. Normalnie, poczułaby się onieśmielona swoją wagą. Ale Keto był wielkim facetem, wysokim i solidnie zbudowanym, jak zawodowy zapaśnik. Poczula się delikatna w jego obecności.

Dosiadła go okrakiem. Keto owinął swoje muskularne ramiona wokół jej talii i przyciągnął bliżej. Ich klatki piersiowe i brzuchy styknęły się. Usta były na odległości włoska. Czuła jak stwardniał pod nią. Facet był podniecony.

Słodki Boże.

Keto chwycił palcami jej brodę, kciukiem kreślił kontur warg. Jego druga ręka, ześlizgnęła się na jej kark. Mocno osadzona na jej ciele, przybliżył ją do siebie. Pocałował ją. Głęboko. Surowo. Namiętnie

jak nikt wcześniej. Wielkie pożądanie rozkwitło w niej. Jego pocałunek był wciągający. Jeden nie wystarczył.

Nagle, poczuła się napalona, obolała i potrzebująca. Chciała go tak bardzo jak potrzebowała kolejnego oddechu. Nieznośne brzdękanie w jej udach zamieniło się w powolne, szaleńcze uderzenia. Prawie nie do zniesienia. Zwilgotniała. Jej sutki stwardniały. Cipka zacisnęła się.

Przerwał pocałunek. – „Hmm. Wiem, że mnie pragniesz. Przyznaj się.”

Sarah czuła się pijana. Zgniotła jego usta w łapczywym pocałunku. Przycisnął jej plecy z takim samym żarem. Jego język wtargł do jej ust. Pij z niej jakby doświadczył nienasyconego pragnienia.

Serce prawie wyrwało się z jej piersi, kiedy w końcu odzyskała możliwość oddychania. Keto trącił nosem bok jej szczęki, liżąc. Zadrzała. Drobinki radości wybuchnęły pod jej skórą. Uczucie było niewiarygodnie złe. Jego język śmigał wzdłuż wgłębienia w jej gardle. Aż do jej rowku między piersiami.

Keto zatrzymał się.

Jej serce biło gwałtownie gdy jego ręce zmierzały po jej krzywiznach aż zatrzymały się na krawędzi białej koszulki, którą nosiła. Zdjął ją i rzucił niedbale na podłogę. Głębokie, aprobujące warknięcie wydobyło się z jego gardła. Jej serce drgnęło. Wydawał się ją lubić taką jaka była. W pełni zaokrągloną kobietą. Nie miał żadnych zastrzeżeń. I dzięki temu czuła się komfortowo obnażając swoje ciało przed nim.

„ Jesteś seksowną boginią.”- Przebiegł palcami po jej plecach i rozpiął biustonosz. Spotkał go taki sam los jak koszulkę. Jej bujne piersi dumnie uwolniły się ze zbędnego materiału. Szorstkimi, zrogowaciałymi rękami przykryły jej nagą skórę z łagodnością, której nie oczekiwała po takim mężczyźnie jak on. Masował jej piersi, na początku powoli, potem mocniej, pozornie jak gdyby nie mógł powstrzymać się przed pokazaniem jak dużo władzy miał nad nią. Keto palcami zataczał kółeczka na jej sutkach.

Sarah przygryzła dolną wargę, chciała się roztopić. Głębokie, strzały przyjemności leciały prosto do jej cipki. Keto opuścił głowę i zaczął ssać jeden twardy sutek. Przyjemnie. Zadrzała. Fale czystego gorąca wybuchły wewnątrz niej, gdy kreślił otoczki czubkiem języka.

Wierciła się.

Puścił jej sutek z głośnym mlasknięciem i ukrył twarz w dekolcie, wypełniając płuca jej zapachem. Wsunął rękę pod sarong wprost na cipkę. Teraz wiedziała, że wilgoć przesiąkła jej majteczki. Keto zamruczał, jakby z radości.

„ Pozbądźmy się tego.”- Szarpnął za materiał. – „ Chcę cię zobaczyć.”

Sarah zsunęła się z jego kolan i pozbyła reszty ubrania. Jak tylko sarong sięgnął jej kostek, Keto chwycił materiał w rzucił przez ramię. Niecierpliwie zerwał z niej majteczki.

Keto przewrócił ją i pchnął na plecy. Z dwojga ich leżących na środku łóżka, wydał niskie chrypienie pełne pożądania, dzikie, jakby była jedyną prawdziwą rozkoszą powstrzymującą go przed zauroczeniem. Gwałtowny wdech uwiązał jej w gardle kiedy pogładził loczki między złączeniem jej ud.

Kciukiem odnalazł łechtaczkę i łagodnie potarł, odrobina seksualnej wilgoci spłynęła z otworu. Jej cipka zacisnęła się.

Zauważył to. Keto rozgrzeszył jej wargi i wsunął palec do wnętrza aż jego szorstka dłoń dociskała srom. Jej cipka zacisnęła się wokół palca, trzepocąc jak skrzydła motyla. Stopniowa przyjemność przepłynęła przez nią z zawrotną prędkością.

O mój Boże. Sarah rozszerzyła oczy. Facet posiadał magiczny dotyk. Jeszcze nigdy nie spotkała mężczyzny, potrafiącego rozpalic w niej pożądanie w taki sposób.

„Sarah...”- zawołał ochryple. — „pocałuj mnie...”

Zgarnęła jego włosy i nakryła usta swoimi, całując łapczywie. Ponownie pożerał ją z taką samą namiętnością.

Sarah puściła jego włosy i chwyciła za ramiona, przyciągając go do siebie. Gdy poruszył się, łóżko zatrzęśło się pod jego ciężarem. Sarah owinęła nogi wokół jego bioder, zdesperowana by poczuć jego ciało przy sobie.

Keto wyzwolił palca aby pozbyć się ubrań. Patrzyła na niego z głodem kiedy spłowiałe dzinsy zsunęły się z jego jędrnych ud. Był typem „komandosa”. Jego penis poruszył się ciężko gdy pozbył się spodni.

Sarah zakręciło się w głowie.

Był naprawdę dobrze wyposażone. Mógłby tym zabić kobietę.⁵

Odłamek „kobiecej paniki” wkradł się do jej wnętrza. Nie była pewna czy da radę go przyjąć. Ale jej ciało zdradziło umysł. Cipka zacisnęła się i potarła jakby nie mogła się doczekać aż zostanie wypełniona.

Keto chwycił penisa i pogładził. Ich spojrzenia spotkały się. Postać jej pokrzepiający uśmiech. — „Nie martw się kochanie. Obiecuję ci tylko przyjemność.”

Delikatne dreszcze przebiegły przez nią na słowa obietnicy. Jej wątpliwości stopniały i zostały zastąpione oczekiwaniem.

Keto rozszerzył jej nogi, obnażając przed swoimi oczami. Nie wziął jej od razu. Jego spojrzenie było przyklejone do jej płci. Zafascynowany.

Na co on czeka ? Sarah niecierpliwiła się. Była już więcej niż gotowa. — „Keto...”

„ Hmm ?”- Keto umieścił swój czubek przy jej otworze.

Kontakt ten wysłał fale przyjemności wzdłuż jej kręgosłupa.

Przebił ją jednym spokojnym pchnięciem. Nowy żar ogarnął ją. Straciła oddech. Nie zatrzymał się, dopóki nie sięgnął jej szyjki macicy. Był tak cholernie duży. Nigdy nie była rozciągnięta w ten sposób. Ścianki pochwy zacisnęły się wokół jego granitowo, twardego trzonka. Tysiące połyskujących uczuć rozbiły się wewnątrz niej. Druzgocąca przyjemność chwyciła ją w ciasnym uścisku.

⁵ Robię licytację.

„Chryste.”- mruknął. —, Niewiarygodna. Jesteś taka morka i gorąca. Kocham to.”

Sarah mogła jedynie odpowiedzieć mu nieinteligentnym mamrotaniem.

Wycofał się, przyciskając swój żyłasty członek do jej wrażliwych zakończeń nerwowych. Zatrzymał się kiedy jego gorąca główka była tuż przy jej otworze. Wtedy wsunął go z powrotem w takim samym zwolnionym tempie jakby chciał ponownie przeżyć początkową penetrację. Fale intensywnej ekstazy były tak wspaniałe i uzależniające.

Keto pchnął. Tym razem bez odrobiny czułości. Sarah jęknęła. Jego penis brutalnie uderzył. Przyjemność nasiliła się. Przyspieszył, nacierał na jej cipkę pchnięciami tak szorstkimi i gwałtownymi, iż wkrótce mogła poczuć jedynie ogień.

Sarah pisnęła. Uzależniła się od tej wspaniałej przyjemności, którą otrzymała. Pot perlił się na jego skroniach. Oczy płonęły pożądaniem.

„Mocniej.”- błagała. —, Prawie...”

Pieprzył ją mocniej, obnażając zęby jakby nie mógł się powstrzymać przed swoją atawistyczną⁶ żądzą. Przyjemność wezbrała, nawet jeszcze większa niż wcześniej. Ale to jeszcze nie to. Keto uderzał i uderzał, pompował w nią mocnymi, pierwotnymi pieprzeniami. Przyjemność sięgnęła wyżej. Keto poruszał się jeszcze szybciej.

Wtedy uderzyło w nią.

Sarah krzyknęła kiedy gwałtowny orgazm zmiotł ją ze swej drogi. Oddech uwiązał jej w płucach. Ciało trzęsło się. Przytuliła się do Keto kiedy pieprzył ją w kółko i w kółko. Nie mogła nic zrobić, tylko poddawała się jego strumieniom bezwzględnych pieprzeń. Nagle, kolejny gwałtowny szczyt uderzył w nią. Świat ściemniał. Szybowała ku wolności.

Kiedy ostatni przyptyw ekstazy zniknął, ujrzała go warczącego, drżał kiedy wypełniał ją swoim nasieniem. Jej cipka zacisnęła się powrotem, wysysając go do ostatniej kropli.

Keto dyszał. Spojrzał na nią z triumfem. Pogładził po policzku. —, Moja.”- rzekł. Jego głos był pełen posiadania, dodał. —, Należysz do mnie.”

Co za dziwne pogaduszki do poduszki. Zastanawiała się, czy był świadom tego co tak dobitnie powiedział.

„ Naprawdę ?”- Sarah nie mogła się oprzeć dokuczenia mu.

Jego twarz pociemniała. Szczęka drgnęła. Oczy błyszczały oburzeniem. —, Kobieto, jeśli myślisz, że możesz mnie po tym zostawić, to jesteś w wielkim błędzie.”

⁶ Pojawienie się u danego organizmu nietypowych dla niego cech bądź zachowań, charakterystycznych dla jego odległych przodków.